Nr. 73. We Lwowie, Piątek dnia 28. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct. Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. Z przesyłką za granicę, do całych Niemiec ... marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., ... Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 1 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clément 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. marca.

Przed paru dniami referował w Izbie poselskiej poseł Abrahamowicz pozycje budżetowe „Cła i podatki konsumcyjne."

Z obszernego referatu tego posła wyjmujemy daty, które widocznie zestawione zostały przez wzgląd na zamierzoną reformę ustawy o podatku gorzelnianym i dlatego zasługują na szczególną uwagę.

Według sprawozdania tego było w całej Austrji w perjodzie kampanji gorzelnianej 1882/3 w ruchu 37.486 gorzelni, a pomiędzy temi znajduje się 37 takich, które opodatkowane były za pomocą aparatu mierniczego, zatem od ilości wyrobu.

Wszystkie inne opłacały podatek pauszalowy, bądź to według objętości kadzi zacierowych, bądź też innych norm pauszalowych.

Cała opodatkowana produkcja wódki wynosiła w kampanji 1882/3 razem 73,020.743 hektol. stopni alkoholu, czyli w porównaniu do kampanji 1881/2 mniej o 938.999 hektol. stopni.

Pomimo tego ubytku w ogólnej produkcji, wyprodukowały gorzelnie, opłacające podatek według aparatu mierniczego, tj. największe gorzelnie fabryczne, o 2,146.183 hektol. stopni alkoholu więcej, niż w perjodzie r. 1881/2.

Produkcja tych wielkich gorzelni, które, jak to już wspomnieliśmy, opodatkowane są podług aparatu mierniczego, przedstawia się w latach ostatnich w sposób następujący:

Od roku 1878, t. j. od czasu, jak w skutek zmiany ustawy gorzelnianej wielkie gorzelnie mogły produkować wódkę według aparatu mierniczego i wyrabiając jednocześnie drożdże prasowane, znajdowały korzyść w tem opodatkowaniu, wyprodukowały fabryczne gorzelnie, opodatkowane od ilości wyrobu:

w perjodzie 1878/9	13,720.853	hekt. stopni alkoholu
„ 1879/80	14,004.078	„ „ „
„ 1880/1	15,543.684	„ „ „
„ 1881/2	16,007.533	„ „ „
„ 1882/3	18,153.716	„ „ „

Z powyższych cyfr przychodzimy do wniosku, że produkcja tych gorzelni ciągle i znacznie wzrasta. A wzrost ten nabiera tem większego znaczenia, gdy jednocześnie produkcja wódki na podstawie opodatkowania pauszalowego zmniejsza się niemal systematycznie, z nader małemi wyjątkami.

Na podstawie opodatkowania pauszalowego, w które to opodatkowanie, jak wiadomo, wchodzą wszystkie gorzelnie rolnicze, wyprodukowano:

w perjodzie 1878/9	61,468.591	hekt. stopni alkoholu
„ 1879/80	52,557.773	„ „ „
„ 1880/1	52,390.508	„ „ „
„ 1881/2	56,102.585	„ „ „
„ 1882/3	53,091.872	„ „ „

W tym stanie rzeczy nasuwa się pytanie, czy i o ile projektowana zmiana ustawy gorzelnianej, która wszystkie gorzelnie, mające po nad 45 hektolitrów zacieru — bez względu na to, czy one są rolnicze lub przemysłowe — poddaje opodatkowaniu według ilości produktu, t. j. według aparatu mierniczego, uwzględnia rozwój produkcji wielkich fabrycznych gorzelni ze szkodą rolniczych, i czy te ostatnie stawia w porównaniu z wielkiemi gorzelniami fabrycznemi w warunkach korzystniejszych od dotychczasowych.

Na pytania te zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć przecząco. Projekt rządowy wychodząc w tej mierze z założenia czysto fiskalnego, zapoznaje tę prawdę ekonomiczną, która w Austrji niemal we wszystkich gałęziach pracy ludzkiej objawia się przewagą kapitału nad pracą. Nie dąży on do takiej zmiany w opodatkowaniu gorzelnictwa, któraby zapewniała jeżeli już nie rozwój, to przynajmniej dalsze powstrzymanie upadku gorzelnictwa, na niekorzyść wielkiego gorzelnianego przemysłu fabrycznego, lecz zmierza po prostu do powiększenia dochodów skarbowych, a to za pomocą podwyższenia podatku zarówno gorzelniom małym, jak też wielkim, czyli fabrycznym.

Podwyższenie to jednak zbadane w szczegółach nasuwa słuszne, a na cyfrach oparte obawy, iż dotknie jedynie gorzelnictwo rolnicze, a w pierwszym rzędzie Galicję. Jak wiadomo, podnosi projekt rządowy dotychczasowy podatek pauszalowy wyżej jak o 30%, opodatkowując gorzelnie nad 45 hektolitrów zacierające, za pomocą aparatu mierniczego, podnosi podatek od tychże, względnie do obecnego podatku pauszalowego o 90%, a zamierzonego o 60%; nareszcie podnosi podatek w gorzelniach, które opodatkowane są według aparatu mierniczego i jednocześnie produkują drożdże prasowane o 30%.

Tak się przedstawia rzecz w teorji, lecz jakże będzie wyglądać w praktyce? Oto gorzelnie rolnicze do 45 hektolitrów zacierające, będą w razie utrzymania się projektu rządowego niewątpliwie płacić o 30% więcej podatku.

O ile zaś więcej będą płacić gorzelnie od produktu opodatkowane, zależeć to będzie najpierw od wysokości stopnia, na który wyrabiać będą wódkę, a następnie od rodzaju i jakości produktu do gorzelni użytego.

Projekt rządowy do zmiany podatku od wódki, nie opodatkowuje ją przy aparatach mierniczych według ilości i wysokości jej stopnia, tak jak to bywało dawniej, lub jak jest obecnie, lecz ustanawia stopień spirytusu na 75, bez względu na jego istotną wysokość.

Gorzelnie więc wyrabiające spirytus na 95 lub nawet wyższy stopień, będą opłacać taki sam podatek, jak gorzelnie, które produkują alkohol na 75 stopni.

To ustanowienie jednolitego stopnia wódki przy opodatkowaniu wyrobu według ilości, uczyni w naturalnem następstwie podatek od wyrobu spirytusu niższym, w miarę tego, jak spirytus wyrabiany będzie na wyższy stopień.

A ponieważ wiadomą jest rzeczą, że tylko wielkie gorzelnie fabryczne, które jednocześnie rektyfikują wódkę, już ze względów technicznych, w szczególności zaś kosztowności aparatu tudzież kierownictwa fachowego, produkują dotąd, a i w przyszłości produkować będą spirytus na 95 stopni i wyżej, więc jasną staje się rzeczą, że zamierzony podatek od produktu będzie w praktycznem zastosowaniu, niepospolitą protekcją dla wielkich gorzelni fabrycznych.

Przypuściwszy bowiem, że gorzelnie średnie, to jest po nad 45 hektolitrów zacierające, będą wyrabiać spirytus na 85 do 90 stopni—podczas gdy wielkie fabryczne produkują go na 95 do 96 stopni—to już z tego porównania wynika 8% do 12% niższy podatek dla tych ostatnich, to jest wielkich gorzelni fabrycznych, które, jak to na wstępie wspomnieliśmy, gniotą już dziś swoją produkcją wszystkie średnie i mniejsze gorzelnie. Wspomnieliśmy, że podwyższenie podatku przez zastąpienie pauszalowego podatkiem od produktu, jest tylko względnem podwyższeniem; tak bowiem nauka jak i praktyka sama poucza, że przy dłuższym fermencie zyskuje się z produktu znacznie więcej alkoholu, niż przy fermencie krótkim, jak np. sześciogodzinnym, obecnie najczęściej praktykowanym.

Zwyżka ta w ilości alkoholu wynosi przy zdrowem ziarnie kokurudzy od 18% do 22%, przy kartoflach od 10% do 15%.

Jeżeli więc zważymy, że gorzelnie fabryczne zwykle wyrabiają spirytus ze zdrowego i dobrego ziarna, to już ze względu na równy koszt transportu przy dobrym lub złym produkcie nie są one w tem położeniu, w jakiem znajdują się gorzelnie rolnicze, zmuszone robić wódkę z tego produktu, jaki mają z własnego gospodarstwa. Jasną jest więc rzeczą, że te gorzelnie fabryczne, które obecnie obłożone są podatkiem pauszalowym, przy zmianie tegoż na podatek od produktu i przy możności wyrabiania spirytusu na 95 stopni i wyżej, nietylko nie będą dotknięte tą reformą podatku, lecz przeciwnie w korzystniejszych znajdą się warunkach. A stanie się to tem pewniej, że wielkie gorzelnie fabryczne wyrabiają alkohol w znacznie większej części z kokurudzy, zatem z produktu, który przy dłuższym fermencie, jak to już wspomnieliśmy, znacznie więcej daje spirytusu.

Przechodząc do wielkich gorzelni fabrycznych, które jednocześnie wyrabiają prasowane drożdże i dziś już opłacają podatek według aparatu mierniczego, a w myśl projektu rządowego płacić będą o 30% więcej w stosunku do podatku dzisiejszego, to podwyższenie to dla tych gorzelni jest wręcz iluzorycznem. Gorzelnie te bowiem opłacają obecnie podatek od ilości i stopnia alkoholu, w przyszłości zaś będą opłacać podatek tylko od ilości, bez względu na stopień wódki.

A ponieważ wyrabiają one zwykle spirytus na 95 stopni, przeto w stosunku do 75 stopni, będą one faktycznie opłacać o 26 procent mniej, a tem samem podwyższenie to podatku o 30% zniży się w praktyce do 4%.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że projekt rządowy do zmiany podatku od wyrobu wódki nie uwzględnia bynajmniej stosunków ekonomicznych, nie rozciąga protekcji nad gorzelnictwem rolniczem, lecz przeciwnie w praktyce okaże się dobroczynnym jedynie dla wielkich gorzelni fabrycznych.

Tej to okoliczności należy przypisać, że projekt rządowy znajduje poparcie reprezentantów gorzelnictwa fabrycznego, i że nawet lewica, która obecnemu rządowi na każdym kroku stawia opozycję, zgadza się z projektem rządowym i niewątpliwie będzie za nim w Izbie głosować.

Jedynie delegacja polska i jej członkowie w komisji gorzelnianej, są w opozycji przeciw projektowi rządowemu, a opozycja ta wypływa z natury stosunków kraju naszego, który w grupie prowincyj austrjackich najbardziej jest interesowany w sprawie opodatkowania gorzelni rolniczych. W następnym artykule pomówimy o restytucji podatku gorzelnianego i zastanowimy się nad gorzelnictwem w drugiej połowie państwa, t. j. na Węgrzech.

Sprawa kolei północnej w parlamencie.

Przy rozprawie nad budżetem ministerstwa handlu zabrał głos poseł Menger. Mowca wziął za punkt wyjścia znane już ogłoszenie dyrekcji kolei północnej w sprawie zawartej z rządem umowy, a przypominając wniesioną przez posła Matschekę interpelację, uzasadnia poruszenie sprawy tem, że pragnie słusznie „ażeby Rada państwa nie znalazła się znowu w przymusowem położeniu, i żeby nie znalazła się w niemożności dokładnego poinformowania się o sprawie".

„Nie mogę przemilczeć — mówi dalej poseł Menger — że nie tylko ministerjalna komisja, którą rząd ustanowił do ocenienia prawnego stanu tej sprawy, wypowiedziała, iż gdyby nie przyszło do skutku porozumienie w sprawie nowego porządku rzeczy na kolei północnej, rząd posiada prawo wywłaszczenia, a więc daleko sięgającą władzę przymusową. Ale i ze strony jednego z opozycyjnych posłów, Schwaba, wybranego z praskiej Izby handlowo-przemysłowej, podniesiono już projekt ustawy, przyznającej rządowi większe prawo co do najważniejszych spraw, jakie tu wchodzą w grę — jak kwestji kartelów, refakcyj i taryf w ogóle.

„Gdyby rząd na swoje stronnictwo choć jakikolwiek rodzaj presji wywarł, mógłby jeszcze przed upływem przywileju kolei północnej wyprowadzić znacznie silniejszą potęgę, aniżeli teraz ma w ogóle w sprawach kolejowych. Czynię tę uwagę dla tego tylko, ażeby podnieść, iż czyniony nam nieraz zarzut zbyt daleko idącej opozycji, w tej sprawie na znacznie słabszej opiera się podstawie, niż w innych kwestjach. Z naszej strony usiłowaliśmy w sprawie tej pozycję rządu wzmocnić, jesteśmy bowiem tego zdania, że w kwestjach, gdzie chodzi o tak niesłychanie ważne interesy austrjackiej produkcji, przemysłu i rolnictwa, gdzie chodzi o ich uregulowanie może na cały wiek — musimy i dzisiejszy rząd popierać, aby możliwie najpomyślniejsze otrzymać rezultaty".

Przechodząc do szczegółów — mowca podnosi najprzód kwestję przewozu węgla — wykazuje — że węgiel, ten tak zwany chleb przemysłu, w Wiedniu znacznie jest droższy niż w Berlinie, pomimo, że Berlin od pokładów węgla w Waldenburgu oddalony jest o sto klm. od ostrowskich pokładów, z których Wiedeń bierze swój węgiel o 221 klm. więcej niż Wiedeń. Dlatego w Berlinie rozwija się przemysł w różnych jego gałęziach, ale w Wiedniu i w wielu innych miejscach, w tym samym stopniu rozwijać się nie może. — Jeżeli prawdą jest, co pisano w dziennikach o ugodzie, pomimo pomyślniejszego położenia przemysłowców z Wiednia i innych okręgów przemysłowych, węgiel będzie jeszcze znacznie droższym w Wiedniu niż Berlinie. Dalej pozwolę sobie wskazać, że przemysł żelazny w znacznej części co do swego pomyślnego rozwoju zależy od szczęśliwego rozwiązania kwestji kolei północnej.

„Nie mamy w Austrji tak korzystnego, jak w Anglii stosunku, żeby węgiel i ruda żelazna znajdowały się razem na tem samem miejscu, ale nasze najlepsze pokłady rudy są bardzo znacznie oddalone od naszych najlepszych pokładów węgla. Dlatego muszą istnieć w Austrji takie taryfy na węgiel i na rudę żelazną, aby zdrowy przemysł żelazny mógł się rozwinąć. A kwestja ta w najściślejszym jest związku z rozwiązaniem sprawy kolei północnej.

„Wiele innych rzeczy, równie ważnych, powiedziećby jeszcze można, które bardzo mało były publicznie omawiane, a znalazły wyraz tylko w protokołach ankiety taryfowej i w memorjałach Izb handlowych. Dla przykładu wskażę na jeden fakt interesujący: Wiedeń jest naturalnie przeznaczonym na wielki targ zbożowy, na miejsce dla przemysłu młynarskiego, przyczem miałby dwa kierunki dowozu zboża, z jednej strony z Węgier, z drugiej zaś z Galicji i z krajów polskich pod panowaniem rosyjskiem. Z Węgier istotnie wielkie masy zboża przybywają na targ wiedeński ponieważ tam taryfy węgierskich kolei skarbowych znacznie zostały zniżone. Ciekawym jednak jest fakt, że z tak wielkiej prowincji jak Galicja — ku wielkiej szkodzie tamtejszych rolników i ku szkodzie wiedeńskiego targu, wiedeńskiej konsumcji i dolnoaustrjackiego przemysłu młynarskiego, zboże tylko bardzo wyjątkowo przybywa do Wiednia, a to z powodu, iż obecne taryfy są tak wysokie, że transport do Wiednia jest niemożliwy, i że nawet mimo wysokich ceł, chętniej to zboże wychodzi do Niemiec.

„Jeżeli panowie weźmiecie do rąk sprawozdanie, ogłoszone przez dyrekcję wiedeńskiego składu zbożowego, przekonacie się, że na kolei północnej przewóz zboża i produktów mącznych na przestrzeni 300 kilometrów i przy minimalnej ilości 10.000 kilogr. kosztuje około 9 2 prc. drożej, niż na węgierskiej kolei skarbowej, o 6·4 prc. drożej niż na niemieckich skarbowych kolejach. Jeżeliby zaś prawdziwem było, co zawiera komunikat kolei północnej, ogłoszony w dziennikach o ugodzie między rządem a koleją północną, w takim razie nie byłoby na większych przestrzeniach kolei północnej w handlu zbożowym żadnego polepszenia."

Mowca przechodzi następnie inne artykuły przewozowe, jak cukier, żelazo — i wraca znowu do zboża:

„Zdawaćby się powinno, że austrjackie koleje powinneby przewóz do Wiednia protegować w stosunku do innych, zagranicznych targów. A przynajmniej przewóz z któregokolwiek austrjackiego miejsca handlowego nie powinien być w Wiedniu droższy niż do targów zagranicznych. Ale jeżeli szwajcarski kupiec lub młynarz sprowadzając zboże do Zürychu lub Rorschach za przestrzeń Podwołoczyska-Wiedeń płaci 1 złr. 36 ct. za 100 kilogr., to wiedeński kupiec, lub młynarz płaci za tę samą przestrzeń 2 złr. 20 ct. — czyli o 62 procent drożej."

Kończąc powiada poseł Menger, że nie chce teraz wchodzić w to, jak najlepiej rozwiązać kwestję kolei północnej, ale żąda, aby Rada państwa „o ugodzie, zawartej już między rządem a koleją północną, otrzymała zawiadomienie, żebyśmy nie musieli poprzestawać na fragmentarycznych, oczywiście niedokładnych komunikatach kolei, żebyśmy skoro Izba do 30go czerwca musi tę sprawę załatwić, zapytali naszych mocodawców, i żeby Izby handlowe rychło mogły dać opinię." Chodzi tu bowiem o sprawę, „która co do ekonomicznej swej doniosłości z pomiędzy wszystkich spraw ostatnich lat może być tylko z węgierską ugodą postawiona na równi."

Korespondencje.

Wiedeń 25. marca.

(Z Koła polskiego. — Sprawa gorzelniana).

(R.) Sprawa reformy podatku gorzelnianego, odraczana już dwukrotnie na wyraźne życzenie przewodniczącego Koła, przyszła dziś wreszcie pod obrady delegacji polskiej, a to nie bez pewnych trudności.

Na początku dzisiejszego posiedzenia, które się zaczęło o 11-tej rano, a trwało do 3½ z południa, referowano przedewszystkiem za inicjatywą p. Grocholskiego, wiele różnych petycyj, a następnie wywiązała się długa dyskusja nad tem, czy bezpośrednio po uchwaleniu budżetu ma wejść na porządek obrad Izby sprawa reformy najwyższej Izby rachunkowej (referent p. Hausner). Kiedy wreszcie na wniosek p. Abrahamowicza odroczoną została ta dla nas przynajmniej nader mało interesująca sprawa na inne posiedzenie, oświadczył p. Grocholski, że wprawdzie postawił na porządku dzisiejszego posiedzenia swój wniosek o potrzebie wniesienia votum mniejszości w komisji gorzelnianej celem rozszerzenia ulg podatkowych na większe gorzelnie rolnicze, że jednak wobec toczących się jeszcze ciągle obrad w komisji nie mógł postawić sprawy tej na porządku ostatniego posiedzenia Koła, tak i dziś z tego samego powodu ani wniosku swego poddać pod dyskusję, ani dyskusji zagaić nie może.

Wobec tego oświadczył p. Czaykowski, iż w takim razie on od siebie stawia wniosek, ażeby się Koło dziś tą sprawą zajęło. Wniosek ten, któremu się p. Grocholski sprzeciwiał, poparli pp. Abrahamowicz, Dzieduszycki i Wolański Erazm, tak, że go Koło przyjęło.

Rozwinęła się tedy nader obszerna dyskusja, którą zagaił p. Jaworski, streszczając znane już poniekąd czytelnikom *Dziennika* dzieje obrad komisji gorzelnianej, przypomniał, że w komisji tej odrzucono tak wniosek p. Czaykowskiego, jakoteż i wniosek jego (p. Jaworskiego), które, jak wiadomo, dążyły do tego, ażeby gorzelnie rolnicze aż do 60 hekt. korzystały z możności pozostania przy pauszalowym systemie opodatkowania, że dalej przyjęto wniosek p. Spensa, na mocy którego zmniejszono dla gorzelni rolniczych rachubę o ½ stopnia, który to wniosek był odpowiedni życzeniom polskich członków komisji, że nie przyjęto wprawdzie wniosku p. Czaykowskiego, ażeby dla wszystkich gorzelni rolniczych ustanowić całoroczny perjod przejściowy, ale przyjęto wniosek p. Auspitza, zezwalający na podobny termin dla gorzelni do 80 hekt. zacieru mających, że wreszcie spotkano się z ogromnemi trudnościami co do definicji gorzelni rolniczych — przyczem zauważył p. Jaworski, że definicja zaproponowana przez rząd byłaby zgubną dla kraju naszego.

P. Abrahamowicz, który przemawiał następnie, obrał sobie nieco szerszy punkt widzenia. Zdaniem jego, nasze gorzelnictwo rolnicze już obecnie nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z gorzelnictwem fabrycznem. Stosunek ten pogorszy się jeszcze znacznie przez wprowadzenie nowej ustawy. Wielkie gorzelnie, które już teraz pędzone były na podstawie systemu zegarkowego, otrzymają wprawdzie podniesienie podatku o 30%, ale równocześnie obniżenie w obrachunku stopnia alkoholu, które dla nich nastąpi, zmniejszy podatek o 26%, tak, że rzeczone podwyższenie podatku dla tych gorzelni wyniesie tylko 4%, podczas gdy równoczesne podwyższenie podatku o całe 30% dotknie małe gorzelnie rolnicze. Jeśli tedy gorzelnie te dziś już nie mogą konkurować z wielkiemi gorzelniami fabrycznemi, położenie ich będzie o wiele smutniejszem w przyszłości. Obok tego druga klęska grozi większym gorzelniom rolniczym z powodu, iż będą zmuszone przerabiać swoje przyrządy na zegarkowe, albo zredukować się na 45 hekt. zacieru, w którym to razie skarb państwa poniesie dotkliwą klęskę, zamiast zamierzonej korzyści. Nareszcie nowa klęska grozi gorzelniom mniejszym z powodu definicji przez rząd dla nich proponowanej, która sprowadzi niezliczone trudności. Niektóre poprawki w myśl potrzeb kraju przyjęła już komisja, głównie dzięki usiłowaniom p. Czajkowskiego, ale rząd sprzeciwia się dotąd stanowczo wszystkim tym poprawkom. Wobec tego nie pozostaje Kołu nic innego, jak zaznaczyć, iż obstaje i będzie obstawać przy żądaniu rozszerzenia charakteru gorzelni rolniczych aż do 60-hektolitrowych, przy większych ulgach dla gorzelni rolniczych, choćby tylko w granicach uchwalonych już przez komisję i przy definicji gorzelni rolniczych, korzystniejszej dla interesów rolnictwa.

P. Smarzewski sądzi, iż obecna dyskusja jest niewczesną; dla polskich członków komisji gorzelnianej przychodzi ona za późno, dla członków zaś Koła za wcześnie. Jednak jako członek wymienionej komisji nie mógł mowca głosować przeciw dyskusji, a to tem bardziej, że nawet w *Dzienniku Polskim* wymieniono jego nazwisko jako tego członka komisji, który się nie zgadza z zapatrywaniami kolegów. Mowca sądzi, że zarzut ten może się tyczyć tylko rzeczy ubocznych, skoro, jak się zdaje, w rzeczy zasadniczej stoi na tem samem stanowisku, co jego koledzy. Stawia on przedewszystkiem pytanie, czy stan dzisiejszy jest korzystny dla gorzelnictwa rolniczego; odpowiada, że zgubny, nie jest więc zdania, ażeby go należało konserwować, przeciwnie, należy dążyć do przyjęcia nowej ustawy. Oczywiście nie sprzeciwia się poprawce tejże, nie chciałby jednak poprawek tak daleko idących, iżby one naraziły na szwank całą ustawę, uniemożliwiając jej przyjęcie przez rząd węgierski. Tembardziej nie chce odrzucenia ustawy, któreby mogło nastąpić w połączeniu z lewicą, mającą na oku jedynie klęskę rządu. Nie chciałby, aby się Koło przyczyniło do osłabienia rządu; nie chciałby, ażeby po odrzuceniu tej ustawy wniesiono inną, wprowadzającą np. przyrządy zegarkowe dla wszystkich gorzelni bez wyjątku, najbardziej zaś nie chciałby utrzymania dotychczasowego podatku. Mowca jest zdania, że nowa ustawa uwzględnia interesa rolnicze, a jeżeliby się mylił i okazało się, iż mimo przypuszczeń kolegów jego nie zgadzają się na te zapatrywania, to zdanie jego nie wpłynie na przebieg sprawy, gdyż on, jako prezes komisji, nie może na tok obrad wywierać wpływu. Zaznacza tylko, że według jego zdania, byłoby niewłaściwem obstawać w Izbie przy tem, by perjod przejściowy tyczył się gorzelni 80hektolitrowych; publiczność jest ostrzelaną z pojęciem gorzelni 60hektolitrowych, 80hektolitrowe są dla niej nowością i dlatego wniosek gotów upaść w Izbie.

Następnie przemawiali pp. Czajkowski, E. Wolański, Grocholski i Skarzewski. O ile możności dokładną treść ich przemówień podamy jednak dopiero jutro; tymczasem spieszyć musimy z wysłaniem obecnego listu.

Sprawy zagraniczne.

Paryż. Przy końcu ubiegłego tygodnia została Izbom francuskim przedłożoną Żółta księga, zawierająca pomiędzy innemi, akta dyplomatyczne w sprawie Madagaskaru, toczącej się już od piętnastu miesięcy. W pośród tych aktów znajduje się historyczny obraz stosunków pomiędzy temi dwoma państwami, a mianowicie protokół rokowań pomiędzy kontradmirałem Golibertem i konsulem francuskim Baudeisem z jednej, a pełnomocnikiem królowej Howasem z drugiej strony. Na podstawie zawartych układów, obowiązał się Howas, w krajach należących do Majungi i będących od r. 1841 pod protektoratem Francji, nie wprowadzać załóg i wstrzymać się od wszelkich wpływów na nie. Oprócz tego miał rząd królowej wypłacić Francji sumę miljona franków. Otóż Hawas chce wypełnić ten ostatni warunek; natomiast sprzeciwia się zwierzchnictwu *(souverainete)* Francji nad posiadłościami, należącemi do „niepodległego" królestwa Madagaskaru. W ostatecznym razie, jest rząd królowej gotów, kupić za pieniądze te zwierzchnicze pretensje Francuzów.

Z tego powodu wniósł deputowany Lanessau na posiedzeniu Izby dn. 24. bm. interpelację, żądając wyjaśnień. Minister jeszcze nie odpowiedział, wszyscy jednakże mowcy, tak z prawicy, jakoteż i z lewicy, uważają prawa Francji do Madagaskaru jako nienaruszalne i domagają się szybkiej i energicznej akcji.

Londyn. Gabinet angielski miał przesłać kedywowi następującą proklamację, z poradą ogłoszenia tejże:

1. Egipt pozostawia Anglji staranie pokojowego porozumienia się z Mahdim w kwestji Sudanu z tym warunkiem, ażeby Egipcjanie zamieszkali w tych okolicach, nie byli więcej prześladowani, i aby im wolno było wrócić do Egiptu.

2. Osman Digma rozpuści swoje wojska; uzna wojnę za skończoną i cofnie się do El-Obeid.

3. Suakim i afrykańskie wybrzeże Czerwonego morza, aż do Massanah, pozostanie tak długo w ręku Anglików, pokąd Arabowie nie zaprzestaną zupełnie wojennych swych wycieczek.

4. Następcą Gordona, jako gubernator lub sułtan Chartumu, zostanie mianowany taki szejk, którego umiarkowanie i pokojowe usposobienie, byłyby gwarancją wykonania układu, zawartego pomiędzy W. Brytanią i Mahdim.

Stambuł. W kołach urzędowych rozeszła się wieść, że rząd rosyjski zamyśla wystąpić z okólnikiem do mocarstw, proponując: rozwiązanie traktatu z roku 1856 w sprawie cieśnin morskich, i wolność żeglugi dla wszystkich narodów, tak w Dardanelach, jako też na Bosforze i na Czarnem Morzu. Gabinet petersburski sądzi, że w kwestji cieśnin morskich pod Stambułem, nie można odmówić Rosji tych praw, które uznano dla wszystkich na kanale Suezkim.

Artykuły 10, 11, 12, 13, 14 i 19 traktatu paryskiego z roku 1856 postanawiają zamknięcie cieśnin i zneutralizowanie morza Czarnego. Tę ostatnią niedogodność umiała Rosja usunąć na konferencji londyńskiej w odnośnej konwencji z dnia 13. marca r. 1871; podczas gdy utrzymanie w „statu quo" przepisów międzynarodowych co do Dardanel i Bosforu, zostało poręczone uroczyście art. 63 traktatu Berlińskiego w roku 1878.— Rosja uznała obecną chwilę za stosowną do obalenia resztek przepisów pokoju paryskiego, a więc do zupełnego zniweczenia rezultatów wojny krymskiej.

Petersburg 23. marca. Bardzo cenne wyznanie znajdujemy w *Dniewniku Warszawskim*, ze strony wyższego policyjnego zarządu za prawosławiem, jakim jest tak zwany synod święty petersburski. Oto co czytamy w wspomnianem urzędowem piśmie: „Z uwagi, że sekciarstwo, zamiast się zmniejszać, coraz silniej wzrasta, św. synod zajął się kwestją obmyślenia sposobów położenia temu tamy (po który to raz? zdaje się po raz setny, od czasu zaprowadzenia carskiej religji za Aleksieja i syna jego Piotra; nie ma roku, ażeby o rozpoczęciu podobnego „obmyślania", nie donosiły dzienniki rosyjskie; pr. Red.). Synod święty, jak słychać, powziął przekonanie, że najlepiej będzie, gdy się podwyższy naukowe i moralne „census" prawosławnego duchowieństwa, a jednocześnie polepszonym będzie materjalny byt jego, przez co ustaną narzekania chłopów na chciwość popowską, będącą nietylko powodem do nieustannych kłótni popa z parafianami, lecz często i jedyną przyczyną, dla której ci ostatni uciekają od prawosławia". Można z góry zapewnić, że i tym razem wszystko na niczem się skończy. Nie w groszu zapłaconym przez chłopa nad taksę obrzędową, nie w nieobyczajności popowskiej zło leży. Leży ono w naturze prawosławia, które przez odpadnięcie od prawdziwego kościoła, samo siebie skazało na nieuniknioną bezpłodność duchową i kontentuje się formą, a forma nie nakarmi nikogo. To właśnie napawa nas zawsze otuchą, że wszelkie usiłowania przerobienia unitów na prawosławnych, nigdy się nieudadzą. Nawet ci, co od pięćdziesięciu lat zmuszeni byli porzucić unję, gdyby nie policyjna opieka, zarazby się prawosławia wyrzekli.

Narodnyje Listy donoszą, że ks. Urusow, poseł rosyjski przy dworze bukareskim, skarżył się niedawno ministrowi rumuńskiemu spraw zagranicznych, księciu Stardzie, iż niektóre uchodzące za rządowe dzienniki, wrogo mówią o Rosji.

W finlandzkiem miasteczku Orawajs, ma w tym roku stanąć pomnik na pamiątkę bitwy pod tem miasteczkiem Szwedów z Moskalami, podczas wojny 1808—9. Wojska szwedzkie składały się na połowę z Finów, ztąd pretekst do postawienia pomnika na pamiątkę zwycięztwa moskiewskiego. Bo trzeba pamiętać, że rząd carski w autonomicznem swem księstwie finlandzkiem, ani chwili od czasu przyswojenia tego kraju, nie przestaje stosować w nim ulubionej swej maksymy *divide et impera*, i bez ustanku sieje waśń zręcznie pomiędzy Finami (przeważnie klasa włościańska i mieszczańska), a Szwedami stanowiącymi inteligencję krajową. Pomnik naturalnie ma stanąć ze składek, na które car „łaskawie“ pozwolił. — Ambasador niemiecki opuścił Petersburg, dla przepędzenia kilku tygodni w gronie familijnem. — Historyk Kostomarów przyszedł zupełnie do zdrowia. — W Dreznie zmarł hr. Fersen, rodem z prowincyj nadbałtyckich, ober-jegermejster carski. Ten Fersen był wnukiem jenerała, co walczył z Kościuszką pod Maciejowicami.

Walne zgromadzenie

delegatów powiatowych i właścicieli listów dłużnych Banku włościańskich.

Po odczytaniu podanego przez nas wczoraj sprawozdania, wyraził kurator p. Marchwicki przekonanie o dobrej woli dłużników do uiszczenia się z przyjętych na siebie zobowiązań, którego to przekonania nabrał ztąd, że w krótkim czasie urzędowania jego wpłynęło na spłatę kapitału 444.012 złr. 86 cnt., między temi zaś 141.000 zł. listami dłużnemi.

Z odpowiedzi kuratora, dawanych na liczne interpelacje, dowiedzieliśmy się, że b. dyrekcja Banku włościańskiego w swoich zamknięciach rachunkowych ukrywała zaległe odsetki zwłoki pod nazwą „salda rozmaitych rachunków“, nie wymieniając ich wyraźnie osobno. Dalej oświadczył kurator, że zatrzymał cały poprzedni aparat urzędniczy najprzód dlatego, ażeby mieć pod ręką siły rutynowane, a następnie ze względów humanitarnych, aby ludzi niewinnych nie pozbawiać chleba. Z polecenia władzy politycznej zastanowił on wszelkie wypłaty, tak, że prócz wypłat pensyj, kosztu edyktów, potrzeb kancelaryjnych i podatku, żadnych nie zrobił wydatków. Do tego oświadczenia dodał komisarz rządowy, że zakaz wypłat wydano jeszcze przed ustanowieniem kuratora.

Zestawienia swoje sporządziła kuratorja na podstawie raportów ze wszystkich powiatów, z wyjątkiem Gródka, za pomocą organów zakładu.

Dobra Mielec, zakupione przez Bank w celach parcelacyjnych, zostały sprzedane za 115.000 złr.

Różne nadużycia praktykowane dawniej przy poborze i obliczaniu odsetków, przy konwersjach, oraz innych manipulacjach, kuratorja stanowczo usunęła.

Fakt istnienia nie pokrytych listów dłużnych wyjaśnił kurator tą okolicznością, że aczkolwiek nie emitowano więcej listów niż należało, używano jednak na inne potrzeby funduszu, przeznaczonego do ich wykupna.

Za inicjatywą kuratora wydała władza rządowa instrukcję przeciwko agitatorom, podburzającym lud do niepłacenia należytości.

Wykazy weksli wątpliwych mogą być dane do przejrzenia delegatom. — Na tem zakończyły się interpelacje i odpowiedzie na nie.

Nastąpiła najbardziej interesująca część dyskusji nad sposobami przeprowadzenia likwidacji, podczas której z jednej strony coraz bardziej potęgowało się przekonanie, że los upadłej instytucji, a tem samem dziesiątków tysięcy wierzycieli i dłużników powierzony został mężom, pojmującym zadanie swoje bardzo poważnie i zasługującym na wszelkie uznanie i zaufanie, z drugiej zaś strony ogarnął zgromadzenie chłód nie miły, zwłaszcza w chwili, gdy hr. Artur Potocki zdawał sprawę z niepomyślnego traktowania z rządem w sprawie zaliczki w sumie 1,200.000 złr.

Szczupłość miejsca, a w pierwszym rzędzie pewien wzgląd na ck. prokuratorję państwa, nie pozwalają nam podać dosłownie przemówień, szczególnie hr. Artura Potockiego, dr. Zgórskiego, ks. Adama Sapiehy, a wreszcie delegata kasy oszczędności z Kremnic, p. Horna, których mowy aczkolwiek nieprzesadne, oddały przecież bardzo jaskrawo obraz sytuacji ze względu na stosunek rządu do b. banku.

Hr. Artur Potocki wyjaśnił motywa dotychczasowego działania komitetu obywatelskiego, wyłożył wszystkie dobre strony likwidacji a złe konkursu, zwłaszcza ze względu na dłużników, poczem odczytał ogłoszony już przez nas projekt likwidacji, ułożony po zbadaniu we wszystkich kierunkach stanu upadłej instytucji a pomyślny zarówno dla wierzycieli jak dla dłużników. Cofnął go jednak, nie poddawszy pod uchwałę zgromadzenia, po zawiadomieniu, że komitet nie otrzymał od rządu ani pieniędzy ani nawet obietnicy żadnej, i podaje go zgromadzeniu tylko do wiadomości. Mowca tłumaczył, że komitet udał się do rządu dla tego, ponieważ pomoc z jego strony uważał za obowiązek wynikający z zatwierdzenia statutów, z udzielenia papierom Banku znaczenia pupilarnego, czem wobec wierzycieli niejako zagwarantowany został dobry rozwój Banku włościańskiego. Komitet zamierzał następnie zwrócić się do kraju i kraj. instytucyj bankowych. Rząd może ma zresztą jakieś inne zamiary, komitet liczył jednak na pewne na pomoc rządową w chwili bieżącej. Do ostatniej chwili czekając na decyzję rządu daremnie i wiedząc, że pierwszy warunek działalności jest zaliczka rządowa, komitet usuwa się z rachuby, powziąwszy uchwałę, iż wobec postępowania rządu uważa zadanie swoje za skończone. Zawiązawszy się jednak w celach działania obywatelskiego poleca komitetowi wykonawczemu, aby dalej śledził przebiegu sprawy i w odpowiedniej chwili przystąpił do niej na nowo, choćby tyko dla tego, aby ratować włościan - dłużników.

W skutek tego oświadczenia wywiązała się dłuższa dyskusja. P. Wyszyński, z Sącza, wyraziwszy uznanie dla motywów działania komitetu, postawił wniosek, aby go wezwać do nie usuwania się od akcji, mimo przeciwności doznanych.

P. Lechowski postawił wniosek, aby do rozpatrzenia projektu likwidacji wybrać komisję z 3 członków, albowiem, zdaniem jego, projekt komitetu wychodzi z mylnego założenia, gdyż kapitał będzie w połowie stracony, a odsetki w 7/8 częściach. Wniosek ten popierał p. Iskrzycki, żądając odroczenia zgromadzenia do piątku.

Tu zabrał głos delegat wierzycieli p. Horn, z Kremnic, po niemiecku; wytoczył żal swój do rządu austrjackiego, iż przyznawszy pupilarne bezpieczeństwo papierom banku, zniewolił kasy oszczędności do lokowania w nich swych kapitałów. W skutek upadłości Banku włościańskiego, kasa oszczędności w Kremnicy, założona na akcje i mająca około pół miljona wkładek, jest zagrożona ruiną, a z nią razem mnóstwo drobnych interesentów. Zdaniem jego rząd austrjacki ma dziś moralny i materjalny obowiązek, ułatwić rzetelną likwidację.

Dr. Zgórski również po niemiecku objaśnił Madjara, jakie względy wbrew przestrogom kraju, kierowały rządem, gdy przed laty 15 dawał koncesję na bank. Mieniem chłopa (Elend) chciano prowadzić politykę. Rząd protegował papier banku, choć w kraju nie miał nikt zaufania. Polecono ten papier nietylko do lokacyj publicznych w ogóle, ale specjalnie do kaucyj oficerskich, i zalecono go kasom oszczędności. My za to nie jesteśmy odpowiedzialni, i nam nie chodzi o kredyt kraju, ale tu jest zagrożony kredyt państwa, którego rząd tak postępował, a więc jest w pierwszej linji obowiązany pospieszyć z pomocą.

Pan Horn dziękuje mowcy za objaśnienia i dodaje, że wierzyciele, zwłaszcza Węgrzy, bardzo dobrze wiedzą, iż kraj nic temu nie winien.

Ks. Sapieha zapewniał, że nikt w kraju nie robił sobie illuzyj co do pomocy rządowej ani z tytułu jego życzliwości dla kraju, ani z tytułu poczucia obowiązku względem kraju, ale jeżli mu powiedziano: daj, to jedynie w przekonaniu, że tego wymaga własny interes rządu wobec wierzycieli pozakrajowych, w kraju bowiem na blizko 7 miljonów gld. w listach zastawnych, znajduje się tylko 13.000 gld. reszta zaś z łaski rządu jest zagranicą. Komitet obywatelski chciał wystawić most do przeprawy z przykrej sytuacji. Nie korzystał z tego jednak, a zatem inni zapewne z lepszym przyprą go skutkiem. Komitet obywatelski przejęty myślą niedopuszczania rąk spekulantów do sprawy, dotykającej 36.000 gospodarzy polskich i ruskich, póty się nie usunie, dopóki istnieć będzie to niebezpieczeństwo. Dość już nas wyzyskiwano rozmaitemi pijawkami, i nadal nie można się dać wyzyskiwać. Rząd zaś nie dawszy tego miljona, uczuje to niezawodnie.

Dr. Popiel wniósł, aby komitet obywatelski wezwać do przeprowadzenia dalszej akcji i wyrazić mu zaufanie wobec wrogiej agitacji; dalej, aby nie uchwalać projektu likwidacyjnego, ale go przekazać likwidatorom, upoważniając ich do starania się o pożyczkę 1.200.000 złr.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto wniosek p. Wyszyńskiego.

Hr. Artur Potocki oświadczył na to, że komitet musi powziąć decyzję i zawiadomić o niej zgromadzenie wieczorem. Wniosek p. Lechowskiego odrzucono i zgromadzenie odroczyło się do godziny 6tej wieczorem.

Na początku wieczornego posiedzenia komitet obywatelski przez usta hr. Potockiego Artura dziękując za wyrażone uznanie, oświadczył, że ofiaruje swą pomoc dalszą w likwidacji, w granicach ułożonego przez siebie projektu, a zarazem postawił dwa wnioski, z których jeden poleca wybrać się mającym likwidatorom, aby w porozumieniu z komitetem likwidacyjnym ułożyli szczegółowy plan likwidacji — przyczem należy uwzględnić zmieniony stan rzeczy, że w skutek braku zaliczki rządowej wypłata wylosowanych listów i zapadłych kuponów będzie musiała nastąpić zwolna i nie po 55, ale po 50%, w pierwszej zaś linji w miarę wpływających funduszów musi być zaspokojony Bank krajowy, który w styczniu dał zaliczkę, tudzież weksle byłego zarządu, ale o tyle tylko, o ile członkowie tego zarządu do tego się przyczynią.

W dalszym ciągu rozpraw uchwalono wniosek powyższy hr. Art. Potockiego, oraz wybrano likwidatorów i zastępców tychże w ten sposób, jak przewidzieliśmy wczoraj.

Uchwalono również instrukcję dla likwidatorów pod względem zakresu ich pełnomocnictwa, oraz płacę dla nich, a to dla likwidatorów po 2500 złr. rocznie, dla zastępców po 3000 złr., pod warunkiem, ażeby prowadzili dział hipoteczny Banku i byli syndykami jego.

Na wniosek p. Lechowskiego uchwalono, ażeby zatrzymać cały status urzędniczy, a w razie oddalenia urzędnika wypłacić mu 4 miesięczną pensję.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. marca.

Wiadomości osobiste. Dr. Bronisław Lachowicz habilitował się w poniedziałek jako docent chemji organicznej w uniwersytecie lwowskim. — Dr. Franciszek Dansk, zaszczytnie znany i wysoko ceniony z charakteru i znakomitych zdolności lekarz pułkowy, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 45. — Pp. Henryk Bobkiewicz, rodem z Biecza w Galicji i Mateusz Szymon Dąbrowa-Morawski, rodem z Kóz-Szulborze w Królestwie polskiem, otrzymali wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie drów wszech nauk lekarskich.

† **Stanisław Krzyżanowski**, były porucznik z r. 1863, z oddziału kawalerji krakowskiej Junoszy, zmarł w Tarnowie w ostatnich dniach stycznia. Od początku powstania śp. Krzyżanowski był czynny na polu walki, aż w czerwcu 1863 z oddziału Kozy dostał się do oddziału Junoszy jako podporucznik. Po bitwie pod Motkowicami przedstawiony został do awansu na porucznika. Kiedy rotmistrz Junosza otrzymał nakaz śp. jenerała Bosaka, aby zaalarmował w jednej nocy pięć miasteczek, śp. Krzyżanowski odkomenderowany w 12 koni w okolice, gdzie stały liczne oddziały moskiewskie, udał się o kilkanaście mil w powiat Miechowski i spełnił rozkaz swego dowódcy, zaalarmowawszy Moskali w Działoszycach i Skalbmierzu, poczem przebił się przez liczne oddziały kozaków i wrócił do obozu. Ustąpił on z oddziałem Junoszy ostatni z pola walki, bo dopiero dnia 10. maja 1864 r.

Jeździec sławny, odważny i śmiały, nie znał trwogi, lecz walczył zawsze jak prawdziwy żołnierz polski, służąc w oddziale, który przez 16 miesięcy, a więc najdłużej się trzymał. Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci bez żadnej pomocy.

Czy nie należałoby pomyśleć o losie rodziny człowieka tak zasłużonego, którego pamięć przekazaną będzie przyszłym pokoleniom?

Dla Idei. Pod tym tytułem przygotowuje autor „Marzycieli“ powieść dla naszego dziennika, której głównym bohaterem będzie sławny swojego czasu emisarjusz, nie mający równego sobie w Europie, Edward Dembowski. O ile wiemy, powieść „Dla Idei“, w połączeniu z „Marzycielami“ i „Ostatnim Karmazynem“ tworzyć będzie tryjogję, zamykającą historyczny obraz z r. 1846. Sądzimy, że wiadomość ta sprawi czytelnikom naszym przyjemność, zwłaszcza, że nowa powieść p. Rogosza pojawi się w naszym dzienniku już w najbliższym czasie.

Na bankiet, który dany będzie dnia 29. bm. na cześć jubilatki, pani Aszpergerowej, zapisało się dotąd 120 osób. Ktoby chciał przyjąć udział w tym bankiecie, może się jeszcze zapisać na listę w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Bilety na pojutrzejszy benefis pani Aszpergerowej są już prawie zupełnie wysprzedane. Owacja odbędzie się przedstawieniem „Balladyny.“

Urzędy obywatelskie. Do kuratorji dla szkoły rolniczej w Czernichowie, w miejsce p. Milieskiego, który zrezygnował, powołał Wydział krajowy p. Stan. Homolacza. Delegatami swoimi dla sprawy zalesienia wydm piaszczystych ustanowił Wydział kraj. w powiecie niskim hr. Ferd. Hompescha, a w powiecie tarnobrzeskim p. H. Dolańskiego z Grębowa.

Odczyty dla kobiet. Dnia 19. bm. radca Zygmunt Sawczyński miał wykład, oparty na dziele p. Legouvé, członka akademji francuskiej, p. t. „Nasze córki i nasi synowie.“ Między zaletami tego znakomitego a popularnego dzieła pedagogicznego podniósł prelegent zdania autora o rodzinie, jako pierwszej wychowawczyni i potężnej zaporze przeciw wszelkim utopjom społecznym. Następnie przeszedł mowca do ustępu tego dzieła p. t. „Sztuka być babką“, i omówiwszy stanowisko babki w rodzinie, skreślił prześliczny obrazek z życia, w którym babce 70-letniej miłość dla osierociałego wnuka dostarcza sił i środków do trudnego pełnienia dwojakiego obowiązku, babki i matki. Jedyne środki jej wieku: miłość, łagodność, wyrozumiałość i doświadczenie pozwalają pokierować zaletami jak i wadami wychowanka tak skutecznie, że 15-letniego zaledwie młodzieńca odumarła z zupełnym spokojem o jego przyszłość. Prześliczną i pouczającą treść podniosła w wysokim stopniu znakomita wymowa p. Sawczyńskiego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Laurentego Witoszyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Błozwi Górnej, nauczyciela Juljana Lachowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Popowicach i nauczycielkę tymczasową Adelę Höflichównę rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Sędziszowie.

W sprawie Kraszewskiego czytamy w *Dzien. Poznańskim*: Z przykrością przychodzi nam ciągle spotykać się w dziennikach niemieckich z fantastycznemi wiadomościami w sprawie Kraszewskiego. Wszystkie one pochodzą z tego źródła potwarczego, z którego sprawa wzięła początek. Zabezpieczony tem, że uszedł do Austrji, A. nasyła bezimienne artykuły, usiłując potwarz swą i kłamstwa rozszerzać bezkarnie. Dziwnem jest tylko, że redakcje tak lekkomyślnie przyjmują najniedorzeczniejsze i jawnie wymyślone zaskarżenia, nie poddając je najmniejszej kontroli i krytyce.

W procesie Kraszewskiego, który ma się odbyć w połowie maja br. przed senatem karnym trybunału państwa w Lipsku, przewodniczyć będzie, jak zapewniają, prezes tegoż senatu, Drenkmann.

Dla Weteranów z roku 1830/1 złożył pan M. S.... 2 złr., pan H. 1 złr., pan L. surdut zielony i parę spodeń.

Śmiertelność we Lwowie. W tygodniu 11. od 7. do 15. marca br. wynosiła ilość zmarłych 33 płci męskiej, 41 żeńskiej, razem 74, o 5 więcej niż w 10. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·6, śmiertelność roczna 33·3 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: dyfterję 4, krztusiec 2, durzycę 1, gruźlicę 10, zapalenie przewodu oddechowego 18, zapalenie kiszek 1, śmiercią gwałtową 1, na inne rodzaje śmierci 37.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 26. marca. Skradziono woźnemu Ilkowi Teodorowi kożuszek pokryty sieraczkowem suknem wart. 20 złr. — Znaleziono parasol wiśniowo-bronzowy zapomniany w dorożce. — Aresztowano Brandlera Samuela przy kradzieży kieszonkowej, Michaliszyna Józefa, woźnicę, za przejechanie i lekkie uszkodzenie terminatora blacharskiego Stefana Bonio, Schatza Schajego poszukiwanego za kradzież koni i Pełechowicza Antoniego, poszukiwanego przez sąd powiatowy w Dobromilu.

Warszawa 25. marca. Towarzystwo dobroczynności w ciągu dwóch może tygodni, otrzyma wcale niespodziewanie pokaźną sumkę, 1000 rubli wynoszącą. Dyrekcja bowiem warszawskiego Towarz. ubezpieczeń, ze względu na nader pomyślny stan interesów, zaproponuje ogólnemu zebraniu wyasygnować takąż kwotę dla warszawskiego Towarz. dobroczynności tytułem jednorazowej ofiary.

Wczorajsze przedstawienie dla dzieci w teatrzyku Towarz. dobroczynności zgromadziło prócz dorosłej publiczności, setki małych spektatorów, którzy z zapałem oklaskiwali popisujących się rówieśników. Mali amatorowie wykonali „Imieniny Zosi“ Niemojowskiego, oraz „Bal przed wakacjami“ Chęcińskiego. Wykonanie było bardzo udatne.

Jutro zamkniętą zostanie wystawa kamczacka dr. Benedykta Dybowskiego.

Stan zdrowia Żółkowskiego acz nie polepsza się, jak to już wspominaliśmy, jednakowoż nie grozi niebezpieczeństwem. Ostatnie noce biedny chory nie zmrużył oka, dręczony straszliwemi cierpieniami. Artretyzm ulokował się w stawach nóg znacznie spuchniętych.

Trzęsienie ziemi. Z Zagrzebia donoszą, że dnia 24. bm. dało się czuć w Diakowarze i Winkowcach gwałtowne 10 sekund trwające trzęsienie ziemi, od zachodu na wschód. Było ono połączone z podziemnemi grzmotami, które potem słychać było aż do godz. 4 z rana. Nowo wybudowana katedra w Diakowarze nie została na szczęście uszkodzoną, natomiast inne budynki miasta ucierpiały mocno.

Z Pięciukościołów donoszą pod datą 26. bm.: Wczoraj o godz. 9 min. 4 po południu dało się słyszeć trzęsienie ziemi, połączone z grzmotem podziemnym. Także zauważano wstrząśnienie ziemi w Osieku i całej Slawonji.

Nowe karabiny. *Polit. Corr.* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że wiadomość dzienników, jakoby arcyks. Jan był wynalazcą nowego karabinu magazynowego (Repetirgewehr) jest zupełnie nieuzasadnioną. Nie arcyks. Jan, lecz arcyks. Karol Salwator skonstruował podobny karabin.

Buty Napoleona. Jeden z warszawskich melomanów archeologicznych pokazywał w tych dniach licznym swym znajomym buty Napoleona I. Buty te zostały nabyte przez pana X. od pewnego dzierżawcy folwarku w Augustowskiem, który na dowód autentyczności pamiątki przedstawił list swego dziadka, p. o. ekonoma w Rakiszkach w tym czasie, kiedy Napoleon po kampanji 1812 r. powracał do Warszawy. Wówczas to na popasie u ekonoma zażądał nowych butów, a stare dobrze zużyte miał pozostawić. Wszystko to wygląda na jakąś mistyfikację, ponieważ pan X. zapłacił za buty 300 rubli. Nam się zdaje, że autentyczność tych butów jest taka sama, jak pantofli Dawida.

Rzadki objaw. We wsi Orszowiec, pod Łęczycą — pisze *Kaliszanin* — zmarł w końcu zeszłego miesiąca właściciel. Był to jeden z tych obywateli, co szanując tradycję, idąc z postępem czasu, każdy krok swego życia znacząc rozumną pracą, zacnością i gorącą miłością bliźniego. Przykład taki nie mógł nie oddziałać na otoczenie, to też gdy niespodziewany grom uderzył w rodzinę, we dworze zjawili się jak jeden wszyscy prawie mieszkańcy wioski, starszy i młodzi, kobiety i dzieci, niosąc swoje współczucie i usługi. Wzruszająca to była chwila, a gdy na pogrzeb zjechało się liczne grono obywateli, by oddać ostatnią posługę zmarłemu, lud nie chciał nikogo dopuścić do trumny i pomimo najgorszej czterowiorstowej drogi, zaniósł na swych barkach do kościoła, a następnie na cmentarz tego, który im był nietylko panem, ale ojcem, doradcą i przyjacielem.

Mignet, członek akademii francuskiej, rozstał się z tym światem dnia 24. b. m. w Paryżu w 88 roku swego życia. W roku 1818 rozpoczął Mignet, wspólnie z przyjacielem swoim Thiersem, karjerę adwokacką i razem też zabrali się do prac literackich na polu dziejopisarskiem. Za te prace otrzymał wkrótce dwie pierwsze nagrody, z akademij w Nimes i Paryża. Z wielkiem powodzeniem wykładał historję na ateneum paryskiem, a w r. 1824 wydał najsławniejsze swoje dzieło: „Dzieje francuskiej rewolucji od roku 1789 do 1814.“ Dzieło to było tłumaczone na wszystkie europejskie języki. Za przekonania swoje polityczne prześladowany od rządu, wziął czynny udział w rewolucji lipcowej roku 1830, po której został mianowany dyrektorem archiwów w ministerstwie spraw zagranicznych. Urząd ten złożył po rewolucji lutowej roku 1848. Członkiem akademii nieśmiertelnych był od roku 1836. Od zamachu stanu cofnął się Mignet w zacisze domowe, w którem, oddany studjom i pracy, pozostał już po koniec swojego żywota. W pismach jego pośmiertnych powinnaby się znaleźć historja reformacji, nad którą pracował od lat przeszło trzydziestu.

Członkowie domu panującego w Anglii zaopatrzeni są wszyscy w bardzo korzystne urzędy i tak: margrabia Lorne, zięć królowej, dawny gubernator Kanady, obecnie zostaje mianowany wicekrólem Indyj; ks. Edymburski jest dowódcą eskadry na kanale La Manche, ks. Connaught zajmuje w armii indyjskiej bardzo wysoką pozycję; ks. Ludwik Battenberg jest kapitanem yachtu królewskiego „Victoria - Albert“, statku, który już od 18 miesięcy nie wychodzi z portu; książę sasko-wejmarski jest gubernatorem Portsmouth, hr. Gleichen administruje zamkiem windsorskim, nie mówiąc o ks. Leiningen, zajmującym wysoki urząd w marynarce i o ks. Cambridge, którego tytuły i urzęda obliczyć się nie dają.

Mormoni. Pisma amerykańskie podają sposób, jakim posługuje się ta sekta, w celu zaopatrzenia swych ognisk domowych w dostateczną liczbę kobiet-małżonek. Delegowani do Europy misjonarze mormońscy biorą od niedoświadczonych kobiet, które oświadczyły się z gotowością towarzyszenia im do „raju Utaha“ fotografie tychże i odsyłają je biskupowi. Biskup wywiesza w niedzielę na kazalnicy odebrane fotografie, a prawowierni mormoni musztrują okiem znawców te okazy przyszłych zabytków dla swych haremów. Nabywca opłaca koszta podróży wybranej przezeń kandydatki do stanu małżeńskiego i wchodzi z dniem przybycia tejże do Ameryki w jej posiadanie.

Jako unikat w dziejach drukarstwa wyszła niedawno z domu dla obłąkanych w Konradsbergu pod Sztokholmem książka, złożona, wytłoczona i oprawiona przez nieszczęśliwych mieszkańców tego zakładu. Jest to dzieło: „O zboczeniach umysłowych“ skreślone przez dra Biörnstroma, miejscowego lekarza. Uczony ten z wielkim dla zakładu pożytkiem urządził w nim małą drukarnię, pod kierunkiem zdrowego na umyśle specjalisty, w której chorzy, okazujący do tego chęć i uzdolnienie, uczą się drukarstwa. Książka dra Biörnstroma pod względem typografii nie pozostawia nic do życzenia. Czy nie możnaby i u nas zaprowadzić czegoś podobnego?

Odkrycie zarazku cholery. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Otrzymaliśmy onegdaj z Kalkuty raport komisji, wydelegowanej pod przewodnictwem dra Kocha w celu odkrycia źródła tej straszliwej choroby.

Resultatem badań komisji, złożonej z drów Kocha, Fischera i Gaffky, jest odkrycie organizmów mikroskopijnych, znajdujących się obficie we wszelkich wydzielinach pacjenta dotkniętego chorobą.

Siedliskiem bakteryj jest błona niższej części kiszek; przenikają one włókna i powodują podrażnienie, wywołujące chorobę.

Dla wykazania jednak związku pomiędzy odkrytemi bakterjami a chorobą potrzeba było dowieść, iż owe mikroskopijne organizmy zaszczepione lub jakim innym sposobem wprowadzone do ciała zdrowego osobnika, wywołują cholerę.

Dr. Koch, nie mając możności dokonania powyższych doświadczeń w Egipcie, z powodu, iż w czasie rozpoczętych badań cholera tamże codziennie się zmniejszała, przedsięwziął badania w Indjach.

We wszystkich ciałach osób, zmarłych na epidemję, które uległy po śmierci sekcji (a sekcyj tych dokonano 35), lekarze niemieccy znaleźli te same bakterje, które poprzednio odkryli w Egipcie.

Tym sposobem badania, dokonane w Indjach, potwierdziły wyniki doświadczeń, dokonanych w Egipcie, a mianowicie istnienie bakcylij, znajdowanych zawsze w kiszkach.

Bakcylje te nie istnieją w żadnej innej chorobie, jak przekonały doświadczenia, dokonywane według tej samej metody.

Poszukiwania, czynione celem odkrycia właściwego siedliska zabójczych bakteryj, w ostatnich dopiero dniach uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Doniesiono o wybuchu cholery wśród ludności, mieszkającej nieopodal stawu w Baliaghatta; wodę ze stawu owego poddano rozbiorowi i znaleziono w niej od dawna poszukiwane bakcylje w wielkiej ilości.

W kilka dni później wodę z tegoż samego stawu poddano ponownemu rozbiorowi, lecz bakcylje, jakkolwiek jeszcze w takowej obecne, znajdowały się już w znacznie mniejszej ilości.

Trudno jest obecnie w samym początku doświadczeń określić, co powoduje większe lub mniejsze rozwijanie się owych bakcylij.

Komisja pracuje ze zdwojoną energją nad odkryciem procesu powstawania bakteryj, które dotąd odkryte zostały w rozmaitych płynach, jak mleku itp., a nadto odbywa doświadczenia z zaszczepianiem zarazków cholerycznych rozmaitym zwierzętom, celem zbadania, o ile te ostatnie podlegają rzecznej chorobie.

„Życzyćby należało — czytamy w zakończeniu komunikatu — aby podobne doświadczenia przedsięwzięte zostały dla odkrycia źródła zabójczej żółtej febry, która pustoszy tak często tamtejsze strony.

Kwas salicylowy. Francuskie ministerstwo handlu zawezwało wszystkie władze policyjne, ażeby z całą surowością postępowały przeciwko tym, którzy sprzedają albo sprowadzają środki spożywcze, zawierające kwas salicylowy.

Sofia 26. marca. Zmarły niedawno w Rumunji Bułgar Naczo Popowicz [illegible] na cele oświaty w Szumli półtora miljona [illegible]

Ludność Bułgarji wynos[illegible] podług najnowszych wykazów biura statyst[illegible] liczbę 2.007 919 mieszkańców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 27. marca dziewiąty gościnny występ panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej, po raz dwunasty: „Carmen,“ opera w 4 aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy, muzyka Jerzego Bizet'a.

Mierzwiński debiutował we wtorek dn. 26. bm. w wiedeńskiej operze nadwornej, po raz pierwszy w „Tellu“ Rossiniego i oczarował od razu wybredną publiczność opery nadwornej. Oto co piszą o tym występie dzienniki wiedeńskie. *Stara Presse*: „Pan Mierzwiński, którego sława, jak dotychczas nie zbyt daleko przedarła się po za obręb Petersburga i Paryża, otrzymał tedy dziś pośród głośnej burzy oklasków wiedeński chrzest ogniowy, bez którego przecie obejść się nie może żaden śpiewak sławy europejskiej. Śpiewał swoją wyborną partję, Arnolda. Jest to artysta niepospolity, który liczy dopiero trzydzieści kilka lat i rozporządza tenorowym głosem iście fenomenalnego charakteru. We wszystkich regestrach głos jego piękny i obszerny, posiada tę samą elementarną potęgę; na wybuchy jej publiczność odpowiadała za każdym razem prawdziwym orkanem oklasków.“

Nowa Presse: „....Ciekawość wszystkich obecnych na przedstawieniu „Tella“ dotyczyła głównie tenora Mierzwińskiego, który w dość krótkim czasie, osiągnąwszy rozgłośną sławę, występował dziś w Wiedniu po raz pierwszy. Fenomenalny jego głos, dobywający się w najwyższych nawet tonach z lekkością i siłą, sprawił ogólną sensację i wywołał po kulminacyjnej arji burzę oklasków...“

Wiener Allg. Ztg. „Więc nareszcie poznaliśmy trochę tę długo oczekiwaną gwiazdę, signore Mierzwińskiego, tego *primo uomo* włoskiej *stagione*, który zaraz podczas prób był podobno przedmiotem gorących owacyj ze strony wszystkich muzyków. Owoż dzisiejsze owacje ze strony publiczności całej, były w każdym razie o wiele goretsze i huczniejsze. Zapalił nas ten śpiewak tak, jak dawno nie pamiętamy, a to nietylko pełnym, iście młodzieńczym tenorem, lekkiem stosunkowo i bezmozolnem sięganiem do wysokiego *b* i *c* i nieporównanie żywą akcją. Pierwsze recitatywa odśpiewał, hamując się w widocznem zakłopotaniu. Atoli po słynnej arji *ges-dur* w wielkim duecie, a nawet już pierwej, zwycięztwo jego było stanowczo rozstrzygnięte. Nie da się zaprzeczyć, że kolosalny entuzjazm słuchaczów osiągnięty został raczej naturalną potęgą wokalnych zasobów śpiewaka i grą jego. Przy tej sposobności usłyszeliśmy nareszcie po wielu latach solową scenę Arnolda na początku czwartego aktu, która zwykle bywa opuszczaną.“

Fremdenblatt: „Wczoraj rozpoczęły się przedstawienia włoskiego sezonu wiosennego. Zaraz pierwszego wieczoru wygrano atutowego asa, który oczywiście pobił wszystko. Pan Mierzwiński, znakomity tenor, śpiewał Arnolda w „Tellu“ Rossiniego. Jakkolwiek poprzedziła go u nas wielka sława, podobał się jednak ogromnie. Głos tego śpiewaka jest owego fenomenalnego rodzaju, który podziwiano swego czasu u Wachtla: czysty, wysoki tenor piersiowy o silnym młodzieńczym dźwięku. Artysta dysponuje nim po monarszemu *(souverain)*. Arja, duet i tercet w pierwszej i drugiej odsłonie rzadko kiedy podziałały u nas tak piorunująco, jak wczoraj wieczór — p. Mierzwiński zdruzgotał wszystkich swoim Arnoldem. Gościa wywoływano raz po razu w nieskończoność i obsypano kwiatami i wieńcami. Reszta gości włoskich znikła obok p. Mierzwińskiego...“ W dalszym ciągu sprawozdawca krytykując dość ostro resztę członków włoskiej trupy, tak kończy: „Zresztą p. Mierzwiński uratował całość. Jemu zawdzięcza opera włoska, że zaraz pierwszego wieczora zestrzeliła zwycięsko jabłko Tellowe“.

Deutsche Ztg.: „„Tellem“ rozpoczęto dziś sezon włoski. Oczywiście główne zajęcie skierowane było na Arnolda, młodego tenora Mierzwińskiego, o którego przymiotach śpiewackich cudowne rzeczy rozszerzała fama, a który nadto jako były rewolucjonista, wstąpił na scenę opromieniony glorją politycznego męczeństwa. Owoż na ten pierwszy raz zyskał p. M. sukces najzupełniejszy. Nietylko wywoływano go i oklaskiwano niezliczone razy, lecz także uczczono wspaniałą lirą z gałązek laurowych. Powtarzamy: na ten pierwszy raz, bo pytanie wielkie (dodaje centralistyczny pesymista; p. red.), czy publiczność nasza i w przyszłości wobec istotnie zdumiewającej objętości głosu śpiewaka zechce ignorować stosunkowo słaby środek jego głosu i *par force* naturalistyczną maniere w śpiewie. Dziś te metaliczne *b* i *c*, niby błyskawice olśniły audytorjum i wywołały olbrzymie salwy oklasków. W pomijanej zwykle arji czwartego aktu dał nam prócz tego p. M. wspaniałe *des*, które znów pobudziło publiczność do nowych, hucznych oklasków. Głos naszego gościa traci uderzająco w miarę, jak skala spada na dół, już *a* nie jest imponujące“.

Neues Wiener Tagblatt: „Przepychem i zaludnieniem przypominała wczoraj sala opery nadwornej świetne czasy najzbytkowniejszych *stagioni*. W takiej to sali rozpoczął się wczoraj szereg włoskich popisów przedstawieniem Rossiniego „Guglielmo Tell“. Opera ta, chwiejąca się w swej artystycznej dwujęzyczności pomiędzy niemieckim a włoskim stylem, może u nas tylko w takim razie obudzić żywe zajęcie, jeśli oddanie głównych ról jest poruczone pierwszorzędnym siłom, co też rzeczywiście miało miejsce wczoraj, przynajmniej częściowo. Sgr. Aldighieri miał w roli tytułowej pełne powodzenie. Głos jego silny, ale nieco za jasny jak na barytona; a w grze, lubo Włoch, był pełen miary. Sig. Mierzwiński śpiewał partję Arnolda Melchthala. Artysta wprowadził publiczność w podziw siłą i świeżością wysokich swych tonów. Wysokie *b*, *h* i *c* brał z nieporównaną łatwością; to też cała sala zagrzmiała burzą oklasków po duecie z Matyldą i po tercecie drugiego aktu. Dokładniejsze i bardziej szczegółowe ocenienie tego tenorowego zjawiska pozostawiamy sobie na później“.

Na przedstawieniu byli obecni: cesarz, arcyksiążęta Rudolf, Karol Ludwik i Ludwik Wiktor. Jak zaznaczają dzienniki wiedeńskie, wszyscy oklaskiwali z zapałem naszego śpiewaka.

Wiedeńska kolonja polska powitała we wtorek śpiewaka Mierzwińskiego, wysyłając doń deputację, złożoną z przewodniczących trzech tamtejszych polskich

Stowarzyszeń: „Przytuliska", „Ogniska" i „Zgody." Do deputacji tej przyłączyli się i inni rodacy. Imieniem deputacji przemawiał prezes Towarz. „Zgody", podnosząc zasługi Mierzwińskiego około rozsławienia imienia polskiego w świecie na polu sztuki, która w ostatnich czasach zmusza coraz częściej cudzoziemców do wymawiania trudnych polskich nazwisk. Widocznie wzruszony tem przyjęciem znakomity nasz rodak, przyrzekł swój udział w koncercie na dochód wspomnionych trzech stowarzyszeń.

Nowy obraz Siemiradzkiego w Berlinie. Dziennik *Berl. Börsen-Cour.* podaje rozbiór najnowszego obrazu naszego mistrza. Pismo to powiada: „W artystycznym salonie Emila Ph. Meyera i Sp. wystawiono nowy, olbrzymich rozmiarów, obraz Siemiradzkiego, mający przyozdobić ścianę jedną z sal historycznego muzeum w Moskwie.

Obraz wykonany jest sposobem enkaustycznym, farbami woskowemi, a to w tym celu, aby uniknąć wszelkiego oddziaływania refleksów, jakieby przy olejnem reglowaniu powstały wobec okoliczności, że obraz w mowie będący umieszczony będzie wprost okien salonu w Moskwie. Obraz przedstawia akt spalenia ciała pogańskiego wodza we wschodniej Rosji w X. stuleciu. Artysta polski myśl tę zapożyczył z opowieści arabskiego podróżnika Ibn Foslana.

Przy ocenieniu tego kolosalnego obrazu przedewszystkiem winniśmy zwrócić uwagę na temat szczególny i na tę okoliczność, że wykonaniu malarskiemu stanęły na przeszkodzie narzucone warunki.

Śmiałość połysku i niezwykłość wrażenia szczegółów artystycznych stanowią przymioty dzieła, wobec których zaprawdę scena barbarzyńska jako ilustracja i freskowy rodzaj wykonania z konieczności osłabiać będą wrażenie, dopóki obraz ostatecznie nie zajmie przeznaczonego sobie pomieszczenia, gdzie prawdopodobnie widz korzystać będzie mógł z odleglejszej perspektywy, jak to ma miejsce obecnie. Ogniskiem potężnego obrazu jest ogromna łódź, która, na ląd wyciągnięta, umieszczoną została na stosie. Na tylnej jej części, w postawie siedzącej na wzniesionem wezgłowiu, widać ciało wodza, który wraz ze swą wdową, zbroją i ulubionemi zwierzętami, oddanym być ma na pastwę płomieniom.

Po prawej stronie w głębi widać niewiasty, załamujące z rozpaczy ręce, dalej z pociechą zbliżające się ku łodzi przyjaciółki na ofiarną śmierć idącej wdowy, podczas gdy w środkowym punkcie przed łodzią widać wojowników uzbrojonych, którzy mieczami i dziwnego kształtu narzędziami uderzają w swe tarcze, intonując pieśń pogrzebową. Pośrodku nich stoi wojownik z krwawym toporem, który przed chwilą widocznie zmarłego wodza, trzodę i konie uśmiercił, a ciała ich umieszczono warstami na stosie. Siwy, ciemny harfiarz uderza wobec wrzawy wojowników w struny swego instrumentu. Postać to namalowana z charakterystyczną siłą i prawdą, wywołującą wstrząsające wrażenie. Różnobarwny lud ciśnie się po lewej stronie, unosząc w głębi po środku straszliwych kształtów bożyszcza. Przed grupą tą wybucha płomień, a jakiś człowiek, zupełnie nagi, zapalił przy ogniu tym pochodnię. Widocznie zadaniem jego jest przenieść niszczący żywioł na stos. Inna grupa, złożona z młodszych i starszych mężczyzn, ukazuje się za łodzią; ludzie ci zajęci są ostatecznem przygotowaniem aktu. Po nad temi grupami wzrok widza dostrzega kawał pięknego świata i błękitnych niebios, pod któremi dopełnioną być ma straszliwa akcja.

Jeśli artyście chodziło przedewszystkiem o to, aby przedstawić obraz barbarzyńskich obyczajów i plemion owego wieku, w takim razie cel swój w zupełności osiągnął. Niepodobna obrazowi temu i scenom w nim przedstawionym przyglądać się bez uczucia odrazy; z uczuciem tem jednak miesza się podziw dla artysty, który ilustracje tego potwornego zajęcia podjął. Z tem wszystkiem mamy przed sobą, pod względem artystycznym, znaczne dzieło, którego widok budzi żal, że tak wielka twórcza siła zbiegła się z tak mało ujmującym tematem."

Ruch stowarzyszeń.

Stowarzyszenia zaliczkowego urzędników we Lwowie dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbędzie się jutro w piątek o godz. 5 po południu w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: Zmiana statutów.

Nadzieja. Walne zgromadzenie członków I. gal. Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie, 9te z rzędu, odbędzie się dnia 30. bm. o godz. 4 po południu w domu l. 5 przy ulicy Skarbkowskiej I piętro.

Dyrekcja Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami prostuje wczorajsze swe doniesienie o tyle, że walne zgromadzenie odbędzie się nie w sali radnej, ale obok, w sali posiedzeń magistratu, gdyż salę radną miało zająć dnia 30. bm. o godz. 4 Stowarzyszenie drukarzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 24. marca 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 9·35 do 10·—, pszenica biała 9·10 do 9·65, pszenica żółta 9·10 do 9·65, żyto 7·20 do 7·50, owies do nasienia złr. 7·— do 7·50, owies obroczny złr. 6·50 do 6·90, jęczmień do nasienia złr. 7·25 do 8·—, jęczmień obroczny złr. 6·50 do złr. 7·25, rzepak złr. 13·— do złr. 14·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·— do 11·—, groch pastewny 5·50 do 6·80, wyka do nasienia złr. 6·— do 7·—, bobik złr. 6·50 do 7·40 hreczka złr. 6·50 do 8·—, koniczyna czerwona złr. 40·— do 60·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 34·50 do 35·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. marca.

W uzupełnieniu sprawozdania ze zgromadzenia Banku włościańskiego dodajemy, iż uchwalono, ażeby celem zadośćuczynienia obrażonej moralności publicznej pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich winnych upadku tej instytucji.

Najwyższą sankcję uzyskała ustawa z dnia 16. marca 1884, na mocy której dla opieki nad wierzycielami zostały zmienione, a względnie uzupełnione niektóre postanowienia ordynacji konkursowej i postępowania egzekucyjnego, tudzież ustawa z tegoż samego dnia o zakwestjonowaniu prawnych czynności względem majątku niewypłacalnych dłużników.

Autorowi znanego projektu ugodowego, posłowi Russowi, nie wiedzie się dobrze, nawet w gronie jego przyjaciół politycznych. Niemiecko-czeskie pisma obwiniają go otwarcie o zdradę „dobrej" sprawy, a komitet wykonawczy okręgów wyborczych Tetschen-Bensen-Kamnitz, wyrażając podziękę dep. Herbstowi i Plenerowi za ich mowy podczas rozprawy budżetowej, zarazem dał wyraz ubolewaniu, że dr. Russ nie walczy niestety w pierwszej linji w obronie niemiecko-czeskiej ludności. Na dobitek półurzędowa *Bohemia* ogłasza w komunikacie, najwidoczniej przez Russa sformułowanym, że podane przez dziennik relacje o antecedencjach projektu ugodowego, nie pochodzą wcale od naczelnej komendy lewicy i nie posiadają cechy autentyczności.

Serbowie węgierscy odbyli dnia 25. bm. w Budapeszcie konferencję krajową. Obecnych było jak donosi *Egyetertes*, około 60 osób, pomiędzy temi 3 reprezentantów kleru, wielu adwokatów, lekarzy i właścicieli ziemskich. Przedewszystkiem zajmowano się ułożeniem programu, który ma być przedstawiony konferencji krajowej, lecz nie ukończono tej pracy. Konferencja ma między innemi zdecydować, czy Serbowie wystąpią czynnie w czasie przyszłych wyborów, jak również, do której przyłączą się partji. Podobno zamierzonem jest także bliższe porozumienie się z Serbami kroackimi, co w każdym razie równałoby się zupełnemu rozbiciu omładiny serbskiej.

Z Peszta donoszą, że nowy redaktor dziennika *Radical Aldein*, Scheffler, którego przed tygodniem wypuszczono z więzienia waczowskiego, został onegdaj przeszuchany przez sędziego śledczego i natychmiast uwięziony pod zarzutem udziału w zbrodniach.

Nowosti donoszą, że wkrótce wyjeżdża z Petersburga trupa aktorów rosyjskich do Warszawy, w celu dania tam dwunastu przedstawień. Gdzie? czy w teatrze polskim, czy też w sali klubu moskiewskiego, przy ulicy Nowy Świat? I tak Moskwa zamyśla na serjo uszczęśliwić stolicę polską teatrem moskiewskim. Bodajby się nie sprawdziło, co przeczuwamy, że wydany będzie wkrótce rozkaz, ażeby w Wielkim teatrze dawano przedstawienia na przemian w języku polskim i rosyjskim. Jeśli się tak stanie, to ztąd niedaleki już krok do zupełnego zniesienia rządowego teatru polskiego. Apuchtiny zostawią nam z łaski pozwolenie dawania przedstawień jedynie w teatrach prywatnych.

Dnia 24. marca rozpoczął się ruch pociągów pasażerskich dróg łozowo-sewastopolskiej i azowskiej przez most żelazny drogi jekaterynosławskiej.

Dnia 24. marca zmarł nagle naczelnik głównego zarządu Kaukazu, jenerał Starosielski.

Ajencja północna donosi z Nowogrodu, że w toczącej się sprawie Twerskiego niezmierne wrażenie zrobiła mowa prokuratora Dobrzyńskiego, zwłaszcza umiejętne ugrupowanie faktów, dowodzących nieludzkiego obchodzenia się obwinionego z zesłanymi na osiedlenie Czerkiesami. Pomimo to przysięgli wydali werdykt uniewinniający wszystkich obwinionych: Twerskiego, Nowikowa, Kałasznikowa i Siłnanowa.

Z Tyflisu donosi *Kawkas*, że rosyjski rząd postanowił przenieść siedzibę jenerał-gubernatora Turkestanu z Taszkendu do Samarkandu, jako do miejscowości, położonej bliżej Bochary, Merwu, Afganistanu i Indyj. Dla mahometanów centralnej Azji, jest Samarkand drugą Medyną, przechowującą grób zdobywcy świata, Tamerlana, do którego spieszą wierni w tłumnych pielgrzymkach.

W najbliższych dniach rozpoczną się dyslokacje wojsk niemieckich na rosyjskiej granicy. Poprzednie doniesienia, jakoby rozchodziło się tu o znaczne redukcje, nie potwierdzają się wcale, gdyż idzie tu jedynie o wykonanie rozporządzeń czysto terytorjalnych. Prawdą jest tylko, że Niemcy wstrzymały chwilowo rozszerzenie dotychczasowych planów i zajęły stanowisko wyczekujące w obec przyszłych postanowień Rosji.

Dnia 24. b. m. odbyło się w Paryżu rojalistyczne zgromadzenie t. zw.: „popularnej ligi". Niespodzianie pojawił się jakiś bonapartysta na trybunie i począł wnosić hymny pochwalne na cześć ks. Hieronima Napoleona. Oburzony tem przewodniczący ogłosił zamknięcie posiedzenia, na co wniósł bonapartysta grzmiący okrzyk: „Niech żyje cesarz!" Powstałe ztąd zamięszanie i bójka trwała tak długo, pokąd gospodarz nie pogasił światła.

Czytelnikom naszym znany jest przebieg sprawy pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki a rządem niemieckim, czyli ks. Bismarkiem, sprawy, odnoszącej się do rezolucji amerykańskiej Izby reprezentantów, z powodu śmierci Laskera. Kanclerz nie wręczył owej rezolucji parlamentowi niemieckiemu, a mały konflikt, wyłoniony ztąd pomiędzy Niemcami a Ameryką, został zażegnany notami dyplomatycznemi; pozostał tylko kwas pomiędzy Bismarkiem a posłem amerykańskim w Berlinie, p. Sargentem. — Dnia 25. b. m. przy sposobności otwarcia „American Eschange," instytucji, pośredniczącej w stosunkach handlowych Ameryki z Niemcami i Austrją, wzniósł Sargent gorący toast na cześć cesarza Wilhelma. Na to odpowiedział profesor Renleaux, podnosząc błogie skutki przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Od niejakiego czasu odbywa się silniejsza jak zwykle, fermentacja rozlicznych stronnictw w Rumunii. Idzie tu głównie o obalenie, a przynajmniej o częściową rekonstrukcję ministerstwa Bratiana. W tym celu połączyły się dwa stronnictwa: umiarkowanie-liberalne (Sternesku) i konserwatywne (Kogolniczeano), a dwa organa tychże *Binele public* i *Timpul* zlały się w jeden, który właśnie ma ogłosić manifest połączonej opozycji.

W komisji delegatów obu Izb, oświadczył się Bratiano stanowczo przeciw proponowanemu przez senat ścieśnieniu wolności prasy.

Z Konstantynopola piszą, że dziesięciu wychowanków tamtejszej akademji wojskowej wysłano do Rzymu dla uzupełnienia edukacji.

Mówiąc w wczorajszym artykule o polityce Anglji w Egipcie, nie wypowiedzieliśmy z umysłu ostatniego słowa, określającego właściwy cel tejże polityki. Słowo to znajdujemy w *Saturday Review*, a jest niem: protektorat Anglji nad Egiptem. Zachodzi tylko pytanie, czy przyszedłszy do siebie z chwilowej niemocy, zechce je Gladstone śmiało i otwarcie wypowiedzieć.

Ormiański dziennik *Aurora* podaje wiadomość, że celem zapobieżenia schyzmie w kościele ormiańskim, ma być zwołany do Stambułu wielki synod.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 27. marca. *Wiener Allg. Ztg.* mniema, że rozprawa budżetowa zbliżyła Czechów do Niemców i zainicjowała wielkie dzieło pojednania narodowości. Od rozprawy budżetowej z roku 1884 datować się będzie era pojednania.

(D.) Wiedeń 27. marca. Jutro i pojutrze odbędą się posiedzenia kilku komisyj celem przysposobienia materjału dla posiedzeń plenarnych. W kołach poselskich wyrażają powątpiewanie, czy sprawa kongrualna będzie mogła być załatwioną przed świętami Wielkanocnemi.

(C.) Wiedeń 27. marca. Prezydent praskiej Izby adwokatów, dr. Tragy, zwrócił uwagę ministerstwa sprawiedliwości na liczne sprzeciwiające się sobie orzeczenia najwyższego trybunału co do obliczenia części obowiązkowej spadkobierców koniecznych. Wskutek tego podania ministerstwo sprawiedliwości wezwało najwyższy trybunał, ażeby wydało w tej kwestji orzeczenie na pełnem posiedzeniu. Temi dniami odbyło się więc posiedzenie plenarne wszystkich radców najwyższego trybunału, na którem wydano orzeczenie zasadnicze: że do części obowiązkowej spadkobierców koniecznych winna być wliczoną ta kwota, którą spadkobierca taki otrzymał za życia spadkodawcy.

Berno (na Morawach) 27. marca. *Tagesbote aus Mähren* donosi rzekomo ze źródła kompetentnego, że od połowy stycznia trwają rokowania z baronem Widmanem, namiestnikiem Tyrolu, o utworzenie nowego gabinetu pod prezydencją Widmana, który żąda stanowczego ustąpienia hr. Taaffego, Dunajewskiego i Pražaka. W kołach kompetentnych miano objawić życzenie, aby hr. Taaffe zatrzymał tekę w gabinecie Widmana. (Bardzo niezręcznie ułożona bajka; p. Red.).

Paryż 27. marca. Były minister spraw wewnętrznych, Constans, postawił wczoraj wniosek zaprowadzenia list skrutacyjnych. Barodet ma dziś wystąpić z wnioskiem rewizji konstytucji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. marca. Izba poselska załatwiła na dwóch posiedzeniach budżet państwowy na rok 1884 w trzeciem czytaniu i ustawę finansową. Następne posiedzenie w sobotę.

Vaterland ogłasza następujące oświadczenie książąt Alfreda i Alojzego Lichtensteinów: *Nowa Presse* i inne liberalne dzienniki widzą związek pomiędzy naszemi nazwiskami, a artykułem gradeckiego dziennika *Volksblatt* i wnioskują ztąd, że łączność pomiędzy klubami prawicy jest zerwaną, lub co najmniej sfolgowaną. Poczuwamy się zatem do obowiązku oświadczyć, że nie pisujemy nigdy ani do gradeckiego *Volksblattu*, ani do jakiegokolwiekbądź innego dziennika, i że się z tendencją owego artykułu nie zgadzamy i nad nią ubolewamy.

Peszt 27. marca. Izba niższa przyjęła, pomimo opozycji skrajnej lewicy i stronnictwa umiarkowanego, wniosek do ustawy o kolei z Mostaru do Metkovicza. Wystąpienie prezydenta ministrów, Tiszy, za ustawą, rozstrzygnęło los jej i przyjęcie większością 130 głosów przeciw 73.

Christiana 27. marca. Radca rządowy Bachke został skazany na utratę urzędu ministerjalnego.

Rzym 27. marca. Wiele dzienników jest zdania, że ogłoszenie listy nowych ministrów spaźnia się dlatego, że równocześnie mają być podane nazwiska jeneralnych sekretarzy.

Moniteur de Rome pisze: „Niektóre dzienniki omawiają ewentualność wyjazdu papieża. Nam się zdaje, że pomięszały one dwie rzeczy, bo co innego jest twierdzić, że pewna kwestja została na nowo podjętą, a co innego, że została już rozstrzygniętą. Publicyści katoliccy mają słuszność, jeżeli omawiają sytuację, którą papież uznał za nie do zniesienia, i jeśli zajmują się prawdopodobnem rozstrzygnięciem kwestji, w której jednakże ostatnie słowo należy do papieża.

Paryż 27. marca. Izba deputowanych przyjęła ustawę o awansach w armji; odrzuciła 319 głosami przeciw 198 poprawkę, żądającą usunięcia godności marszałka. Constans postawił wniosek zaprowadzenia list skrutacyjnych przy wyborach na deputowanych. Rouvier wybrany prezydentem komisji budżetowej.

Telegram posła francuskiego na dworze królewskim w Hue, donosi o straceniu jednego z książąt rodziny królewskiej, który podżegał do rzezi chrześcijan.

Washington 26. marca. Prezydent Arthur mianował Sargenta, dotychczasowego posła w Berlinie, posłem w Petersburgu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 26 marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 297·50 do 301·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 178·25 do 176·25, Banku hipot. galic. 297·— do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50, Tow kred. gal. ziem. 4% 85·25 do 87·25 Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 97·35 do 98·55, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·50 do 100·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Połyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Połyczki krajowej z r. 1883 90·— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—. Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·60 do 5·70. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleonder 9·57 do 9·67. Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96. Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjsk. papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 58·90 do 59·75. Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 27. marca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 324·70. Anglo-Austr. 117·75. Akcje banku Union 111·70. Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 144·20, Renta papierowa —·—. Listy zastawne galic. banku hipot. —·—. Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleonder 9·61. Rubel papierowy 1·23 Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 26 marca godz. 1. min. 40. Akcje alp. tow. górn. 66·25. Węg. akcje kredyt. 328·75, Akcje anglo-austr. 117·80. Akcje banku Union 111·40. Akcje Karola Ludwika 298·50. Akcje kolei północnej 270·—, Akcje kolei południowej 144·40. Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje Staatsbahn 316·60. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 157·75, Wiedeńskie losy 127·60. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—. Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 114·10, Losy tureckie 19·80, Węgierska renta 91·92. Akcje banku związkowego 108·40, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·— Usposobienie: słabe.

Wiedeń 26 marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·85, w srebrze 80·90, Renta w złocie 101·80. 5% austr. renta marcowa 95·35, Akcje banku wiedeńskiego 343·—, kredytowego 326·—, Londyn 121·35, Srebro —·—, Napoleonder 9·60⁵/₁₀. Dukat ces. men. 5·68 100 marek niemieckich 59·25.

Berlin 26 marca godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 207·30, Akcje kredytowe 563·—, Lombardy 247·—, Galicyjskie 126·90. Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 168·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 75·87.

Telegramy zbożowe z dnia 26. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·25 do 30·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·40 do 9·41 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 170·25 m., żyto —·— m., spirytus looo 45·10 m., olej rzepakowy 57·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·40 fr., olej rzepakowy 70·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. marca: 18·25 do 18·50. Brema: 7·50 do —·— Hamburg: 7·60 na marzec 7·50, na sierpień-grudzień 8·25. Antwerpja: na marzec 19·—. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8⅜.

Podziękowanie.

Rada zawiadowcza Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Andrychowie z nieograniczoną poręką zarejestrowanego, uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 15. marca b. r. odbytem, wyrazić publicznie swoje podziękowanie Wmu Panu Juliuszowi Israelemu, Dyrektorowi kontrolorowi, za jego sumienną, gorliwą, skuteczną i bezinteresowną pracę około rozwoju Towarzystwa. Rada zawiadowcza w Andrychowie dnia 15. marca 1884. Marjan Koloszek, przewodniczący, Roman Armatys, sekretarz. Członkowie: Maurycy Unger, Franciszek Wietrzny, Aleksander Konopka, Maurycy Schnitzer, Franciszek Szczerski, Wilhelm Schreiber. 1467 1—1

REALNOŚĆ

na sprzedaż w Rawie, składająca się z domu murowanego o czterech pokojach, dużej sali, kuchni i piwnicy.

Przy tejże znajduje się dom nowy drewniany o 1 pokoju, stajni i wozowni, oraz mórg ogrodu.

Bliższa wiadomość może być każdego czasu w biurze Wydziału powiatowego udzieloną. 1464 1—3

Od r. 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



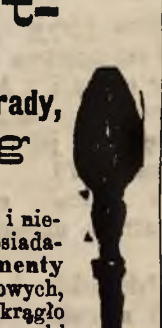
Glaser-, Schrift-

Lithographie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik von Josef Legrady's Nchf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg

tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej dyamenty maszynowe, dla maszyn do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, świderki dyamentowe i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się franco. W reszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych. 1079 3—0



Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie, 1012 14—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro,

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Specjalna fabryka maszyn parowych

poziome i prostopadłe o sile od 1 do 20 koni.

Medal złoty na Wyst. Powszech. 1878. klasa 52. — 4 dyplomy honor. 1869—1876.

Maszyny poziome kocioł o prostem płomieniu o sile 3 do 50 koni — Maszyny prostop. o sile od 1—20 koni kocioł o płomieniu obrotowem — Maszyny poziome o sile 6 do 50 koni



Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie. — Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych. 1243 2—4

Dom J. Hermann Lachapelle, J. Boulet & Comp., Następcy.

Inżynierowie, Mechanicy, Paryż ul. Boinod Nra 31 i 33 (Boulevard Ornano Nr. 4 i 6) Paryż; dawniej ulica Faubourg Poissonnière.

JAN IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej naprzeciw Ballabana i w Krakowie Sukiennice l. 20.

Poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt.— **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt.— **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 1001 7—0

L. 128 Pr. 1408 3—3

KONKURS.

W celu obsadzenia posady konduktora dróg przy Magistracie lwowskim z płacą rocznych 450 złr. i dodatkiem na pomieszkanie rocznych 100 zlr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 1. kwietnia 1884 roku.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może po upływie roku w miarę udowodnionego uzdolnienia i dobrej aplikacji.

Kompetenci winni wnieść swe podania w oznaczonym terminie do Prezydjum Magistratu i mają się wykazać praktyką przy budowie i utrzymaniu dróg, a tacy kandydaci będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni, którzy zajmowali już posady drogomistrzów przy c. k. albo krajowych gościńcach.

Z Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 11. marca 1884 roku.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, ulica Wałowa l. 1.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie.

1020 13—0 DYREKCJA.

W Niedzielę dnia 30. Marca 1884 r.

o godzinie 3ciej po południu

odbędzie się

W SALACH STOWARZYSZENIA „GWIAZDY PRZEMYSKIEJ"

XXVI. Ogólne ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Bilans za rok 1883 wraz z wnioskami udzielenia absolutorjum Dyrekcji, rozdziału zysków itp. wyłożony jest do przejrzenia członkom w Biórze Towarzystwa. Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1883.
3. Wniosek o udzielenie absolutorjum Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1. Stycznia do końca Grudnia 1883.
4. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1883 (§. 85. lit. h. stat.)
5. Oznaczenie kredytu dla Towarzystwa na rok 1884, jakoteż nieprzekraczalnej sumy kredytu wraz z wkładkami na rachunek bieżący i procentu, do jakiego Dyrekcja imieniem Towarzystwa zobowiązać się może (§. 13. stat.)
6. Ograniczenie udzielać się mających zaliczek w stosunku do udziałów (§. 17. stat.)
7. Wysokość procentów na rok 1884 od wkładek na rachunek bieżący — funduszu rezerwowego i funduszu inwalidów i wdów (§. 8. 11. i 20. stat.)
8. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na mocy §. 58. stat.
9. Zmiana statutu.
10. Upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej.

W razie gdyby się nie zgromadziła ilość członków wymagana do prawomocności uchwały nad zmianą statutu odbędzie się drugie zgromadzenie dnia 6. Kwietnia b. r. o godzinie 3. po południu w tych samych lokalnościach. 1470 1—1

W Przemyślu, dnia 22. Marca 1884.

Rada nadzorcza

Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Marjan Władyczyński, prezes Rady nadzorczej. **Teodor Głębocki,** członek i sekretarz Rady nadzorczej.

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA we Lwowie

poleca 1362 8—10

Nasienie TYMOTKI czystą (bez kanianki)

pierwszej jakości 100 kilogr. po 34 złr.

Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki)

100 kilogr. po 65 złr.,

oraz nasiona jarzyn, kwiatów, traw i roślin pastewnych, lucerny oryginalnej francuskiej i wiele innych nasion w zakres tego handlu wchodzących w wypróbowanych i niezawodnych gatunkach po najniższej cenie.

Cenniki nasion na rok 1884 na żądanie odwrotną pocztą franko.

1015 28—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr Specjalności damskie tuzin po 2 złr. 50 cnt., ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" Alex. Mesé. Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1014 21—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

OSOBA

(kucharka), zdolna i rzetelna, która gotować, prać, prasować umie, jakoteż i grubsze roboty załatwiać potrafi, dobrze polecona, zostanie za stosownem wynagrodzeniem natychmiast przyjętą.

Zgłosić się listownie pod A. B. C. poste restante Lwów. 1463 1—3

Guwerner

do dzieci początkowych aż do szkół realnych, wykształcony w polskim i niemieckim języku, kaligrafii i rysunkach — dalej w gimnastyce, szermierce, pływaniu, w końcu jako agronom mogący się dać użyć w wolnych godzinach i do gospodarstwa, — poszukuje na wieś w obywatelskim domu pod miernemi warunkami umieszczenia.

Bliższe warunki pod adresą Lityński poste restante Czerniowce Bukowina.

Zarząd dóbr Chodorów

ma na sprzedaż

10 worów po 100 klg. tymotki

po cenie 25 złr.

za 100 klg. netto bez worka loco stacja kolei Czerniowieckiej Chodorów.

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA ED. PINAUD

Mydło............. à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada............ à l'IXORA
Olejek............ à l'IXORA
Puder ryżowy...... à l'IXORA
Kosmetyk.......... à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

We Wrzawach

ostatnia poczta Nadbrzezie,

jest do sprzedania

ogier

Seglaw, siwy, pełnej krwi orjentalnej, miary 15¼, urodzony w roku 1868 w Jarczowcach, w stadzie hr. Juliusza Dzieduszyckiego, po Seglawim oryginalnym Persie od Rozmaitej Kochejlanki. Rozmaita po Kocheilanie od Gazelli orjentalnej. Kocheilan z puszczy rasy Nezdy Kocheilan, Dżelfi Istambulat.

Bliższej wiadomości udzieli zarząd wspomnianych dóbr. 1466 1—3

ALEXANDRE CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego, udziela lekcyj tego języka pod bardzo przystępnemi warunkami.

Uprasza się o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem ulica Kurkowa l. 37.

„Tutki cygaretowe"

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

przy ulicy Halickiej l. 5, I. piętro, (w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4, za 1000 sztuk od złr. 1·10 do 1·40 w najlepszym gatunku (kartuszowe) od złr. 1·50 do 1·80. Te same złocone lub czarno litografowane o 20 ct. wyżej za 1000 sztuk. Tutki bez kartonów: Nr. 1. 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od 70 cnt. do 1 złr.— Pudełka na 100 sztuk cygar 5 cnt.— Maszynki do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej.

Adres: Józefa Ptaszyńska l. 5 ul. Halicka, I. piętro w podwórzu.

Mam zaszczyt oznajmić, iż jedynym zastępcą mojej firmy jest

Bronisław Gostyński

i upoważnionym do brania obstalunków i uiszczania pieniędzy z Frankfurtu n. M.

L. HESS wdowa.

Birgen nad Renem

SKŁAD WIN ZAGRANICZNYCH.

Świece kościelne

woskowe i stearynowe,

jakoteż woskowe

Paschały wielkanocne

białe i malowane,

po 4, 5, 6, 8 i 10 funty

poleca handel

FR. SCHUBUTHA i SYNA

Lwów, Rynek l. 45.

Ein Förster

33 Jahre alt, verheiratet (1 Kind) mit einer Staatsprüfung aus dem Forst- und Jagdwesen, kräftig und gesund, routinirter Jäger — der in Böhmen auf grossen Herrschaften, ferner auf einer grösseren Domaine Galiziens bereits 8 Jahre bedienstet, der hiesigen Volkssprache mächtig ist, durch parzellenweisen Verkauf der Domaine disponibel wurde, sucht — gestützt auf ehrende Zeugnisse in obiger Eigenschaft bis 1. Juni a. c. einen Posten.

Geneigte Anträge erbitte unter Adresse: „Förster" in Lubience bei Stryj. Vermittlungsanstalten kein Gehör.

Pierwsza spółka samoistnych krawców lwowskich

ulica Hetmańska l. 10 we Lwowie,



poleca nowo otworzony Magazyn gotowych sukien męzkich w wielkim wyborze, również wielki wybór ubiorków dla dzieci.

Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym, jak najtańszym i dobrym, usłużyć Szanownym odbiorcom.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy, a tem samem chcemy tamę położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukień są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę	złr.	15, 17, 19, 22, 24.
Żakiety z kamizelką z kamgarnu	„	18, 20, 22, 26.
Paletoty letnie	„	12, 14, 16, 18, 20.
Surduty salonowe i fraki	„	18, 20, 22, 26.
Haweloki do podróży	„	15, 16, 18, 20.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach, jak wskazują gotowe suknie.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców lwowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej Publiczności, o czem każdy zwiedzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać.

1292 5—0 *Zarząd Pierwszej spółki krawców lwowskich.*

ZAPROSZENIE.

Dnia 4. Kwietnia 1884 r. o godzinie 2. po południu

odbędzie się

w Jarosławiu

Posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia

Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

a to w myśl §. 40. obowiązującego statutu, na którem

Porządek czynności następujący:

1. Odczytanie Protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za r. 1883.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej kasę i rachunki za r. 1883 oraz wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium.
4. Wniosek Rady nadzorczej o rozdział zysku za r. 1883.
5. Wniosek Rady nadzorczej o zatwierdzenie wyboru Członka Dyrekcji kasjera z powodu upłynionej 3 letniej kadencji i wyboru Dyrektora z powodu rezygnacji, a ewentualnie i wyboru Dyrektora Zastępcy.
6. Wybór 4. Członków Rady nadzorczej §. 24. statutu.
7. Wybór Cenzorów do otwierania kredytu na podstawie §. 48. i 69. statutu.
8. Oznaczenie najwyższej sumy, której nie mogą przekroczyć wszelkie długi i wkładki oszczędności ciążące na Stowarzyszeniu §. 48. lit. i. statutu.
9. Wniosek Rady nadzorczej o wybór Członków do komisji rewizyjnej na r. 1884.
10. Wniosek Rady nadzorczej o przyzwolenie na pomnożenie sił roboczych w biórze kasowem i tychże wynagrodzenie.
11. Zmiana §. 55. 57. i 61. statutu.
12. Wnioski Rady nadzorczej i pojedynczych Członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieogr. poręką.

Jarosław, dnia 24. Marca 1884 r. 1469 1—1

Sekretarz **R. Zuker.** Prezes **Marynowski.**

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe, masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi, lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe, do farbowania jaj, „ „ materyj, drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, teer gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion, kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, masa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, „ „ „ beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zaraz i rozdrażnienia, które dotknęły najtworniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gościowi, bolom w krzyżach i t. p. Używać tego papieru bardzo prosto, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia go przez lekko ściśle. Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasch, E. Krzyżanowskiego i Z. Ruckera, w Paryżu u p. Wisiln, rue de Seine 31. 1038 10—0

Całe urządzenie **młyna parowego ze stałą maszyną parową** o sile 30 koni jest na sprzedaż w Oleszycach. Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Oleszycach.** 1456 1—3

Handel towarów korzennych

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 42

poleca:

Powidła węgierskie czyste i słodkie

po 40 cnt. kilo

5 kilowy saganek franko złr. 2·25.

Śliwki suszone tureckie	kilo złr.	—·48
„ z Bordeaux Imperiale	„ „	1·60
Prunelki włoskie obierane	„ „	1·20
Gruszki „ „	„ „	1·20
Brzoskwinie „	„ „	1·40
Jabłka amerykańskie „	„ „	1·60

Sery Ementalski, Strachino, de Brie, Gorgonzolla, Imperial, Romadour, Roquefort, Chester, Eidamer, minkowy i t. p. 1003 5—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.